

Krzysztof Rafał PROKOP
Polska Akademia Nauk (Warszawa)

SPROWADZENIE RELIKWII ŚW. KAROLA BOROMEUSZA DO DIECEZJI KRAKOWSKIEJ (1626/1627)

W dniu 4 listopada 1628 roku biskupie miasto Kielce, należące do dóbr pasterzy diecezji krakowskiej, było świadkiem niecodziennego, a przy tym wielce podniosłego wydarzenia. W samo wspomnienie liturgiczne kanonizowanego zaledwie osiemnaście lat wcześniej (1610) św. Karola Boromeusza, arcybiskupa Mediolanu i kardynała, przechowywane dotąd przez krótko w kieleckiej kolegiacie Wniebowzięcia NMPanny jego relikwie przeniesione zostały w uroczystej procesji – przy udziale licznego zastępu duchowieństwa i wiernych – do nowo wzniesionego kościoła na górze Karczówka pod Kielcami, dedykowanego temu właśnie świętemu. Całość odbyła się nie tyle przy aprobacie, ile wprost dzięki staraniom i determinacji ówczesnego biskupa Krakowa, którym był 74-letni Marcin Szyszkowski. To w następstwie działań podjętych przez tego właśnie hierarchę rzecz owa mogła w ogóle dojść do skutku, stanowiąc zarazem uwieńczenie dłuższego ciągu faktów i zdarzeń, dziś w zasadzie już zapomnianych. Niemal dokładnie w 350 lat po tamtym wydarzeniu, dnia 16 października 1978 roku, miał miejsce pamiętny wybór na Stolicę Piotrową dwudziestego pierwszego następcy Marcina Szyszkowskiego na biskupstwie w Krakowie – kardynała Karola Wojtyły, którego patronem jest właśnie św. Karol Boromeusz¹. W tym kontekście prześledzenie

¹ Zob. przedmowę kardynała Karola Wojtyły (Kraków, 28 IX 1977) do wydanej po raz pierwszy w r. 1979 książeczki Stanisława Romualda Rybickiego, poświęconej postaci św. Karola Boromeusza, w której ówczesny pasterz Kościoła krakowskiego stwierdza m.in.: „Pragnę dać wyraz mojej radości z tego, że ukazuje się w języku polskim praca o św. Karolu Boromeuszu. Motyw tej radości jest zapewne też osobisty, mam bowiem szczęście nosić imię św. Karola od chwili Chrztu św.” (S. R. Rybicki, *Święty Karol Boromeusz. Wierny sługa Kościoła odrodzenia, 1538–1584*, Kraków ²1994, s. 9). Bardziej jeszcze wymowne słowa wypowiedział nowo obrany papież Jan Paweł II w dniu 4 listopada 1978 roku w podzięce za życzenia imiennowe, złożone mu przez kolegium kardynalskie: „Święty Karol! Ile razy klękałem przed jego relikwiami w katedrze mediolańskiej! Ileż razy przemysliwałem jego życie, kontemplując

i poznanie początków kultu owego świętego w przedrozbiorowej diecezji krakowskiej nabiera dodatkowej wagi, stąd zgoła dziwić się można, że jak dotąd tematyka ta nie stała się przedmiotem osobnego opracowania. Poniższy przyczynek źródłowy nie ma bynajmniej na celu zapamiętania tej luki, jako że dotyczy tylko drobnego (niemniej istotnego) wycinka owej problematyki, a mianowicie sprowadzenia do Polski relikwii św. Karola Boromeusza w roku 1627 (1626), pozostającego w ścisłym związku z założeniem w bezpośredniej bliskości biskupiego miasta Kielc sanktuarium ku czci tegoż świętego. Zamierzamy tedy przyrzeć się bliżej uwarunkowanym względami osobistymi motywacjom, jakie kierowały biskupem M. Szyszkowskim przy tejże fundacji, w dotychczasowej literaturze przedmiotu ukazywanym w sposób cokolwiek nazbyt dowolny i stąd nie do końca odpowiadający prawdzie historycznej. Nie jest natomiast naszą intencją prześledzenie obecnie dalszego rozwoju kultu św. Karola na ziemiach polskich, wypada niemniej wyrazić nadzieję, że prędzej czy później zagadnienie owo doczeka się monograficznego opracowania.

* * *

Arcybiskup Mediolanu Karol Boromeusz (Carlo Borromeo), siostrzeniec papieża Piusa IV (1559/1560–1565), zmarł w wieku zaledwie 46 lat wieczorem 3 listopada 1584. Już za życia uważany przez wielu za świętego, po śmierci zaś otoczony żywym i obejmującym z czasem coraz szersze kręgi wiernych kultem, został kanonizowany przez papieża Pawła V (1 XI 1610).

W tym czasie na stolicy biskupiej w Krakowie zasiadał Piotr Tylicki, który – odmiennie aniżeli wielu współczesnych mu hierarchów polskiego Kościoła – całe wykształcenie zdobył w rodzinnym kraju i nie przebywał na studiach na Półwyspie Apenińskim, stąd też nie miał sposobności zetknąć się z wyniesionym obecnie do chwały ołtarzy metropolitą mediolańskim. Odmiennie rzecz przedstawia się w przypadku jego następcy, Marcina Szyszkowskiego, biskupa Krakowa od roku 1616, który kształcił się w Italii, dokąd wyruszył po naukach w Akademii Krakowskiej. W latach 1579–1586 Szyszkowski studiował kolejno w Rzymie, Padwie i Bolonii, a zatem w momencie śmierci św. Karola Boromeusza przebywał w krajach włoskich. Wedle też niektórych autorów, miał możliwość osobiście poznać późniejszego świętego czy zgoła zaliczać się do grona jego

wielką postać tego człowieka Bożego i sługi Kościoła [...]! Mój Patron! W jego imię moi rodzice, moja parafia, moja Ojczyzna pragnęli mnie od samego początku przygotować do tej szczególnej służby Kościołowi” (tamże, s. 10). Zob. również: *List Ojca Świętego [Jana Pawła II] z okazji 400-lecia sprowadzenia wizerunku św. Karola Boromeusza do Niepołomic*, „L’Osservatore Romano” [edycja polska] 26:2005 nr 1, s. 53.

przyjaciół². Nie ulega wątpliwości, że w trakcie swoich studiów rzymskich dane było Szyszkowskiemu przestawać z innym spośród kanonizowanych w przyszłości wybitnych luminarzy katolicyzmu czasów odnowy potrydenckiej, mianowicie z jezuitą Robertem Bellarminem (kanonizowany w roku 1930), którego wykładów słuchał w Collegium Romanum. Czy jednak rzeczywiście mógł zetknąć się z równie świątobliwym metropolitą Mediolanu, który skądinąd niemało podróżował w sprawach Kościoła po Półwyspie Apenińskim i niejednokrotnie bawił też w Rzymie (zwłaszcza, że od roku 1560 należał do Kolegium Kardynalskiego) – trudno powiedzieć.

Niełatwo wskazać okoliczności, w jakich Szyszkowski, młodszy o 16 lat od Boromeusza, miałby rzeczywiście sposobność ujrzeć sławnego już za życia purpurata. W okresie studiów Polaka w wiecznym mieście mediolański arcybiskup przybywał tam tylko dwukrotnie – w roku 1579 i 1582³. Z pewnością jednak nie były to nazbyt dogodnie okazje do jakichś bliższych kontaktów czy tym bardziej zawarcia znajomości, zbyt znaczny bowiem dystans dzielił tych dwóch duchownych – spokrewnionego lub spowinowaconego z wieloma książętami Kościoła, a także z władcami świeckimi, kardynała⁴ oraz studenta skromnego rodu z odległej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zdaje się nie posiadającego na gruncie rzymskim możniejszych protektorów, którzy by go wprowadzili w progi kardynalskich rezydencji. Nieoczekiwanie w ostatnim roku życia Karola Boromeusza los uśmiechnął do 30-letniego wówczas Marcina Szyszkowskiego, który do tego czasu sławnego metropolitę Mediolanu mógł znać raczej tylko ze słyszenia, niewątpliwie bowiem i w środowisku studentów z papieskiego Rzymu mówiło się o świątobliwym życiu i pełnym poświęcenia pasterskim posługiwaniu Boromeusza tudzież o reformach zaprowadzanych przez niego w mediolańskiej prowincji kościelnej (Szyszkowski zdobywał wszak wykształcenie właśnie w zakresie prawa kanonicznego i świeckiego)⁵. Oto pod koniec roku 1583 przybył (30 XI) do Rzymu z oficjalną misją dyplomatyczną bratanek króla Stefana Batorego, młod-

² Zob. niżej przypis 33.

³ Zob.: R. M o l s, *Charles Borromée, saint, cardinal, archevêque de Milan (2 oct. 1538 – 3 nov. 1584)*, [w:] *Dictionnaire d'histoire et de géographie ecclésiastiques*, t. 12, Paris 1953, kol. 518–522. Por. także życiorys św. Karola Boromeusza w: *Bibliotheca sanctorum*, t. 3, Roma 1963, kol. 811–850 (A. S. A. R i m o l d i, A. M. R a g g i).

⁴ Jego matka wywodziła się ze sławnego rodu Medyceuszy, babka – z Viscontich, a prababka – z dynastii Hohenzollernów była córką nieślubnego syna margrabiego brandenburskiego Jana Alchemika), natomiast jedna z siostr Karola – Kamila, poślubiła przedstawiciela książęcego rodu Gonzagów.

⁵ W przedmiocie owych reform zob. np.: W. G ó r a l s k i, *Reforma trydencka w diecezji i prowincji kościelnej mediolańskiej w świetle pierwszych synodów kard. Karola Boromeusza*, Lublin 1988, *passim*.

szy o dziewięć lat od Szyszkowskiego, Andrzej Batory, komendatoryjny prepozyt bożogrobców miechowskich i kanonik warmiński. W drodze do Rzymu bawił on przez kilka dni – w początkach listopada 1583 r. – w Mediolanie, podejmowany tamże przez kardynała Karola Boromeusza⁶. W stolicy zachodniego chrześcijaństwa synowiec polskiego monarchy przebywał aż osiem miesięcy, pod koniec zaś swego pobytu tamże został przez papieża Grzegorza XIII kreowany kardynałem (4 VII 1584) oraz prekonizowany koadiutorem ordynariusza warmińskiego Marcina Krome-ra (28 VII tegoż roku). Wieczne miasto Andrzej Batory opuścił 31 lipca 1584 roku, wyruszając w drogę powrotną do Polski, przy czym prawdopodobnie w jego orszaku wyjechał wówczas z Rzymu również Marcin Szyszkowski, który w otoczeniu bratanka Stefana Batorego znaleźć się miał już w poprzednich miesiącach⁷.

Nieocenione świadectwo dla cokolwiek bliższego poznania tamtych wydarzeń stanowi diariusz sekretarza królewskiego oraz dyplomaty Stanisława Reszki, kanonika warszawskiego i dziekana warszawskiego, późniejszego opata komendatariusza jędrzejowskiego, który sprawował wówczas opiekę nad odbywającym oficjalną legację do Rzymu, lecz nie posiadającym odpowiedniego doświadczenia w zakresie dyplomacji, Andrzejem Batorym⁸. Po raz pierwszy o „przecięciu się dróg” królewskiego synowca i Marcina Szyszkowskiego na gruncie rzymskim Stanisław Reszka wzmiankuje w odniesieniu do daty 13 maja 1584⁹, po czym

⁶ *Stanislai Rescii diarium 1583–1589*, ed. J. Czubek, Kraków 1915, s. 4 (2–7 XI 1583). Zob. także: S. Achremczyk, R. Marchwiński, J. Przeracki, *Poczet biskupów warmińskich*, Olsztyn 1994, s. 122; *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, Olsztyn 1996, s. 16 (A. Kopiczko); K. R. Prokop, *Polscy kardynałowie*, Kraków 2001, s. 92–94.

⁷ Obszerniej o przebiegu tego poselstwa pisze: M. Banaszak, *Z dziejów dyplomacji watykańskiej. Poselstwa obediencyjne w latach 1534–1605*, t. 2: *Dzieje poselstw polskich*, Warszawa 1975, s. 154–183; A. J. Kalinowska, *Stanisław Reszka – diariusz podróży i korespondencja z lat 1583–89*, „Studia Warmińskie” 26:1989 [druk: 1994], s. 203–209.

⁸ Na temat Stanisława Reszki zob. m.in.: *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 6: *Dokumentacja bio-bibliograficzna*, oprac. L. Hajdukiewicz, Wrocław 1974, s. 562–563; E. Ozorowski, *Reszka (Rescius) Stanisław, anagramat: Sanis recta salus, (1544–1603), kanonik warmiński, polemista*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H. E. Wyczawski, t. 3, Warszawa 1982, s. 495–499; A. J. Kalinowska, *Reszka (Rescius, Reski) Stanisław (1544–1600), ksiądz, sekretarz i biograf kardynała Stanisława Hozjusza, dyplomata, opat jędrzejowski, pisarz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988–1989, s. 129–133; W. Bukowski, *Katalog opatów jędrzejowskich. Próba ustalenia chronologii*, [w:] *Cystersi w Polsce. W 850-lecie fundacji opactwa jędrzejowskiego*, red. D. Olszewski, Kielce 1990, s. 196; J. A. Kalinowska, *Stanisław Reszka (1544–1600) jako humanista i pisarz*, „Studia Warmińskie” 27:1990 [druk: 1995], s. 235–244; *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, s. 202 (A. Kopiczko); M. Wrześniak, *Pod urokiem starożytnego Rzymu. Jan z Ocieszyna Ocieski i Stanisław Reszka – dwaj polscy dyplomaci z XVI wieku w podróży do Italii*, „Saeculum Christianum” 10:2003 nr 2, s. 187–197.

⁹ *Stanislai Rescii diarium...*, s. 34: „A prandio ivit Illustrissimus Princeps [Andreas Bathory] ad Oratorium Vallicellae, ubi Martinus Kolacky [...] conclusiones in utroque iure publica-

w okresie przed wyjazdem z wiecznego miasta wspomina o nim raz jeszcze – pod datą 15 lipca tr.¹⁰. Następna, dotycząca późniejszego pasterza diecezji krakowskiej zapiska Reszki pochodzi z 7 września 1584 roku, kiedy kardynał Andrzej Batory zawitał w swej podróży powrotnej do Wenecji. Warto ją tu przytoczyć:

Illustrissimus [Andreas Bathory] Venetias pervenit et ad monasterium S. Georgii e regione S. Marci divertit exceptusque est lautissime. Domini Firley, Narussewiczii et multi alii nobiles Poloni et Lithuani, qui Patavi manent, Illustrissimo etiam obviam processerunt. Repperimus etiam et Dominum Martinum Ssiskovschi, qui nobiscum in Poloniam proficisci debebat, sed litteris Reverendissimi Domini [Episcopi] Cracoviensis [mowa o Piotrze Myszkowskim – przyp. aut.] subsistere adhuc in Italia per aliquot menses est iussus¹¹.

Koresponduje z nią zapiska z 19 września tr., dotycząca wyjazdu kardynała Batorego z miejscowości Venzona, położonej w bezpośredniej już bliskości granic Karyntii i stanowiącej w podróży przedostatni przystanek przed opuszczeniem przez królewskiego bratanka Italii (21 IX przebył drogę z Tarvisio do Villach, również dziś stanowiących miejscowości graniczne). Czytamy w niej:

Dominus Martinus Ssziskovski, qui Illustrissimum [Cardinalem Andream Bathory] eo usque deduxerat, valedixit Illustrissimo, Bononiam rediturus. Dedit ei Illustrissimus [Cardinalis] litteras ad Cardinalem Borromaeum commendatitias, quod constituisset is, antequam ex Italia pedem eferret, visere Mediolani Suam Dominationem¹².

Jak zatem wynika z przytoczonych tu świadectw, Marcin Szyszkowski zakończył w roku 1584 swój pobyt w Rzymie (związany ze studiami tamże) i zamierzał wracać do kraju u boku kardynała Andrzeja Batorego. Zamiaru tego nie dane mu jednak było urzeczywistnić, jako że wówczas otrzymał od biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, swego zwierzchnika i zarazem mecenasa, polecenie pozostania jeszcze przez jakiś czas w Italii, której to decyzji oczywiście musiał się podporządkować, tyle że zmienił miejsce pobytu z Rzymu na Bolonię. Wydaje się, jakkolwiek w oparciu o diariusz Reszki nie sposób tego stwierdzić z pewnością, że Szyszkowski wieczne miasto opuścił (zgodnie z pierwotnym zamierzeniem) w orszaku królewskiego bratanka. Kardynałowi Batoremu nie towarzyszył jednak przez cały czas jego podróży powrotnej przez Wło-

tas defendit magna cum laude in concursu praestantium virorum. Disputavit contra illum Dominus [Martinus] Ssiskovsky”.

¹⁰ Tamże, s. 40: „Fuimus in Collegio Romano in Missa, prandio, vesperis et oratione Domini [Martini] Ssiskovsky. Ego cum Domino [Bernardo] Maczeiovio in cena apud Dominum Crescentium”.

¹¹ Tamże, s. 59–60.

¹² Tamże, s. 65.

chy, skoro Reszka nadmienia, że „odnalazł się” on przy wjeździe polskiego purpurata do Wenecji, po czym asystował mu już niemal do samych granic Italii, by dopiero od podnóży Alp zawrócić do Bolonii. Nie dowiadujemy się niestety, w którym momencie Szyszkowski odłączył się po raz pierwszy od orszaku Batorego, tymczasem w całym kontekście omawianego zagadnienia jest to kwestia dużej wagi, jako że droga powrotna królewskiego bratanka wiodła również przez Mediolan. Nawiedziwszy uprzednio m.in. Spoleto, Asyż, Maceratę, Loreto, Ankonę, Pesaro, Rimini, Faenzę, Bolonię, Ferrarę, Mantuę, Cremonę, Castiglione i Lodi, w dniu 28 sierpnia 1584 kardynał Andrzej Batory przybył do stolicy archidiecezji świątobliwego purpurata, uroczyście witany przez tegoż. Stanisław Reszka zanotował:

Illustrissimus Cardinalis [Carolus] Borromaeus ad unum miliare extra portas civitatis progressus est obviam Illustrissimo vectus mula, familiares omnes equites erant, habuit etiam comitatum duorum episcoporum et praelatorum aliquot erant et alii a gubernatore urbis ibidem missi¹³.

Dalej autor cytowanego diariusza dość szczegółowo opisuje pobyt polskiego purpurata w Mediolanie w charakterze gościa Karola Boromeusza, który też ugościł go w swej rezydencji arcybiskupiej i przez cały czas bytności Batorego pełnił obowiązki gospodarza, m.in. towarzysząc mu podczas zwiedzania miasta i najbliższej okolicy¹⁴. Jeśli tedy mielibyśmy tylko pewność, że Marcin Szyszkowski był wtenczas u boku królewskiego bratanka podczas jego powtórnej wizyty w Mediolanie, moglibyśmy uznać za rzecz zgoła pewną, że dane mu było wówczas poznać osobiście świątobliwego hierarchę. Niestety, S. Reszka nie wspomina w kontekście tamtych odwiedzin o obecności późniejszego pasterza diecezji krakowskiej, który od orszaku synowca polskiego monarchy mógł odłączyć się wcześniej – niewykluczone, że właśnie w Bolonii, gdzie miał kontynuować swe rzymskie studia i dokąd faktycznie później powrócił. Stąd też – najkrótszym szlakiem przez Ferrarę i Padwę – mógł Szyszkowski przybyć do Wenecji nawet o wiele wcześniej, aniżeli nadrabiający drogi kardynał Batory. Ów zaś, po trzydniowym pobycie w Mediolanie, opuścił to miasto 30 sierpnia 1584, równie uroczyście żegnany przez Karola Boromeusza, który *ad unum plus minus milliare deduxisset Illustrissimum extra civitatem*¹⁵, i od wsi Revere koło Cremony podróż kontynuował drogą wodną – w pierw biegiem rzeki Pad, a następnie wzdłuż wy-

¹³ Tamże, s. 54–55.

¹⁴ Tamże, s. 55–56. Zob. także: M. B a n a s z a k, *Z dziejów dyplomacji...*, t. 2, s. 183; S. R. R y b i c k i, *Święty Karol Boromeusz...*, s. 145.

¹⁵ *Stanislai Rescii diarium...*, s. 56.

brzeżu Morza Adriatyckiego aż do samej Wenecji, gdzie nastąpiło też wspomniane spotkanie z Marcinem Szyszkowskim. Wydaje się zatem, że późniejszego biskupa krakowskiego nie było u boku kardynała Batorego w Mediolanie, bo nie za bardzo miałyby gdzie odłączyć się później od jego orszaku w czasie trwającej zaledwie tydzień podróży z Cremony do Wenecji (1–7 IX 1584).

Domysł powyższy zdaje się potwierdzać cytowana tu już zapiska Stanisława Reszki, informująca o przekazaniu Szyszkowskiemu przez Batorego, przy ich pożegnaniu w dniu 19 września 1584 roku, listów polecających do kardynała Karola Boromeusza. Zdanie: „Dedit ei [tj. Szyszkowskiemu] Illustrissimus [kardynał Batory] litteras ad Cardinalem Borromeum commendatitias, quod constituisset is, antequam ex Italia pedem eferret, visere Mediolani Suam Dominationem [tj. Karola Boromeusza]”, chyba nie pozostawia wątpliwości, że przyszły biskup krakowski nie miał dotąd sposobności przestawać ze świątobliwym purpuratem z Mediolanu, a z drugiej strony bardzo pragnął go osobiście poznać, nim przyjdzie mu – jak się spodziewał – już wkrótce opuścić Italię (mowa wszak była, że miał tam pozostać jeszcze tylko *per aliquot menses*). Trudno w oparciu o powyższe świadectwo Stanisława Reszki przyjąć, iżby mowa była o okazji do ponownego spotkania, z samej bowiem stylizacji zdania daje się wyczuć, że chodziło tu o stworzenie możliwości dla zrealizowania usilnego pragnienia komuś, kto dotychczas nie miał ku temu okazji (czy też – innymi słowy – takowa go ominęła).

W tym kontekście trzeba postawić pytanie, czy Marcinowi Szyszkowskiemu, zaopatrzonemu w listy rekomendacyjne kardynała Batorego, dane było ów zamysł urzeczywistnić. Nie wydaje się prawdopodobne, aby natychmiast z Venzone wyruszył – bez jakiegokolwiek zwłoki – do Mediolanu. Bardziej bowiem wypadało mu zaczekać na jakąś dogodniejszą sposobność, która by dodatkowo uzasadniała jego stawienie się w progach mediolańskiej rezydencji arcybiskupiej. Jeśli nawet jednak zdecydował się nie odkładać zamierzonej wizyty i od razu udał się do stolicy powierzonej Boromeuszowi archidiecezji, to i tak nie mógł go tam wówczas zastać. Wspomniane pożegnanie Marcina Szyszkowskiego z Andrzejem Batorym i jego towarzyszami podróży miało miejsce w odległym od Mediolanu Venzone 19 września 1584 roku, w którym to właśnie dniu Karol Boromeusz opuścił swą stolicę i wyruszył w kierunku zupełnie przeciwnym, mianowicie do Turynu, gdzie nawiedził święty całun. Stąd z kolei wyjechał (8 X tr.) do sanktuarium Męki Chrystusowej na Monte Varallo (Sacro Monte koło miejscowości Varallo), gdzie przebywał od 11 do 17 października i ponownie od 20 do 28 tegoż miesiąca (za drugim razem odprawił tam kilkudniowe rekolekcje). Tu właśnie doznał (24 X 1584)

ataku silnej gorączki, która okazała się zwiastować rychłą śmierć. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia Karol Boromeusz wziął udział w otwarciu kolegium w Asconie (30 X), po czym zdecydował się kontynuować podróż powrotną do Mediolanu. Ostatniego dnia października, podczas postoju w Cannobio, nie był już w stanie o własnych siłach przewodniczyć liturgii, nie zdołał też dotrzeć – jak pierwotnie zamierzał – do stolicy swej archidiecezji na uroczystość Wszystkich Świętych, albowiem gorączka powaliła go z nóg w Aronie. Bezwładnego dowieziono go 2 listopada 1584 roku do Mediolanu barką i na noszach wniesiono do rezydencji arcybiskupiej, w której dzień później, (3 XI) wieczorem, 46-letni kardynał zakończył życie.

Mając na uwadze przedstawione tu pokrótce fakty, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że pomiędzy 19 września a 3 listopada 1584 roku nie mogło dojść do tak pożądanego przez Marcina Szyszkowskiego spotkania z Karolem Boromeuszem. To niezrealizowane pragnienie na zawsze jednak pozostało w świadomości późniejszego biskupa krakowskiego, który przebywając na Półwyspie Apenińskim w momencie śmierci mediolańskiego kardynała, siłą rzeczy był naocznym świadkiem wielkiego poruszenia, jakie ów zgon wywołał wśród mieszkańców podzielonej na wiele państwów Italii. Może też nawiedził *post factum* Mediolan, by pomodlić się przy grobie otoczonego już za życia famą świętości hierarchy, którego poznać osobiście niestety nie zdołał. Czy sam doznał przy tej okazji jakichś szczególnych łask za jego wstawiennictwem – tego nie wiemy. Zdaje się wszakże nie ulegać wątpliwości, że jeszcze w czasie pobytu na Półwyspie Apenińskim Marcin Szyszkowski przejął się wzorcem świętości, jaki można było dostrzec w życiu i posłudze pasterskiej mediolańskiego kardynała, upatrując w nim (po jego śmierci) szczególnego orędownika wśród trudnych wyzwań tamtych czasów. Zresztą i na gruncie polskim nie był on w tym przeświadczeniu odosobniony, skoro np. kilkakrotnie tu przywoływany Stanisław Reszka po otrzymaniu w dniu 9 grudnia 1584 roku (już po powrocie do kraju) wiadomości o zgonie Karola Boromeusza zapisał „na gorąco” w diariuszu:

Venerunt litterae multae ad Illustrissimum [Cardinalem Andream Bathory] ex Italia, in his valde luctuosum novum allatum de morte maximi in ecclesia Dei viri, Illustrissimi Domini Caroli Borromaei [...], qui Mediolani tertia hora noctis diem commemorationis omnium defunctorum subsequentis in Domino obdormivit, magnae sanctitatis et innocentiae laude celeberrimus et ecclesiasticae disciplinae instaurator clarissimus, cuius similem aetas nostra vix habitura videtur. Requiescat in sancta pace et sanctus pro peccatoribus nobis Deum exoret¹⁶.

¹⁶ *Stanislai Rescii diarium...*, s. 81. Por. bardziej stonowaną (może z racji swej lapidarności) informację o śmierci Karola Boromeusza, zawartą w liście Jerzego z Tyczyna do kardynała Jerzego Radziwiłła (Rzym, 10 XI 1584): „Przysła za wczorem do Rzymu nowina, ysz Pan

Przekonanie to, żywe w szerokich kręgach również poza Italią, usankcjonowała i utwierdziła kanonizacja z roku 1610, w kilkanaście lat po której Marcin Szyszkowski, już jako biskupa Krakowa, dał chwalebny dowód swej szczególnej czci dla niegdysiejszego pasterza Kościoła mediolańskiego i wiary w skuteczność jego wstawiennictwa w okolicznościach, o których mowa będzie poniżej.

* * *

W kontekście przedstawionych powyżej uwarunkowań jasno trzeba wszakże stwierdzić, że początki kultu św. Karola Boromeusza w diecezji krakowskiej nie datują się dopiero na okres pontyfikatu Marcina Szyszkowskiego, zasiadającego na stolicy św. Stanisława w latach 1616–1630, lecz jeszcze na czas rządów pasterskich kardynała Bernarda Maciejowskiego, ordynariusza w latach 1600–1606 (purpurę uzyskał w roku 1604). Również ten hierarcha, starszy od Szyszkowskiego o sześć lat, studiował (choć krócej) na Półwyspie Apenińskim (wpierw w Perugii, a następnie w Rzymie, w tamtejszym Collegium Romanum – właśnie od roku 1584) i niewątpliwie nie mało słyszał wówczas o mediolańskim kardynale¹⁷

Jednakże to nie Maciejowski był inicjatorem zorganizowania w powierzonych mu diecezji pierwszego ośrodka kultu Karola Boromeusza, wtenczas jeszcze niekanonizowanego, lecz osoba świecka. Mowa o małżonce starosty niepołomickiego Jana Branickiego, cierpiącej na paraliż rąk Annie z Myszkowskich, która za pośrednictwem jednego ze swych dworzan, Włocha Jana Rinaldiego, sprowadziła w roku 1604 z Bolonii do podkrakowskich Niepołomic pośmiertny wizerunek sławnego kardynała mediolańskiego, umieszczony wpierw na tamtejszym zamku, a następnie przeniesiony za jej staraniem do miejscowego kościoła parafialnego (znajdował się tam co najmniej od roku 1617). Obraz ten, choć pod względem artystycznym nie prezentuje wysokiej rangi, to jednak rychło został otoczony kultem przez wiernych, jako że niejednemu, przed nim się modlącemu, miał przysporzyć łask. O swym uzdrowieniu za wstawiennictwem zmarłego w opinii świętości arcybiskupa Mediolanu przekonana też była zarówno sama Anna z Myszkowskich Branicka (uwol-

Bog raciit nam stego swiatha Cardinalem Boromeum wziacz do swoy chwały wiekuisty. Umarł die 4^{ta} mensis huius in Mediolanie, febre continua, hora noctis quinta” (*Georgii Ticinii ad principes Radziwiłł epistulae [a. 1567–1585]*, ed. G. Axer, Wratislaviae 1980, s. 56 nr 39).

¹⁷ Bernard Maciejowski pozostawał zresztą przez jakiś czas w otoczeniu kardynała Andrzeja Batorego, stąd o jego osobie niejednokrotnie wzmiankuje w swym diariuszu S. Reszka (*Stanisłai Rescii diarium...*, zob. indeks), a pod datą 15 VII 1584 mowa jest nawet przy tej samej okazji o B. Maciejowskim i M. Szyszkowskim (tamże, s. 40).

niona od wspomnianego paraliżu), jak i jej siostra Konstancja, bernardynka w klasztorze przy kościele św. Agnieszki w Krakowie. Już w roku 1608 przed tym wizerunkiem modlił się bawiący w Niepołomicach król Zygmunt III, który doznać miał wtenczas uwolnienia od uciążliwego bólu zębów. W późniejszym zresztą czasie w przypadku podobnego rodzaju dolegliwości uciekali się do wstawiennictwa św. Karola Boromeusza także dwaj kolejni polscy monarchowie z dynastii Wazów, tj. Władysław IV i Jan II Kazimierz (ofiarował w podzięcie, jako wota, zęby), których zresztą łączyły więzy pokrewieństwa i powinowactwa (jakkolwiek dość odległe) z kanonizowanym w roku 1610 świętym. Początkowo obraz ów, już po przeniesieniu do niepołomickiego kościoła pw. Dziesięciu Tysięcy Męczenników, umieszczony był w ołtarzu bocznym, nieopodal ambony, wszakże w r. 1640 wzniesiona została przy tejże świątyni dedykowana św. Karolowi okazała kaplica, będąca fundacją Stanisława Lubomirskiego (do dziś dnia zwana kaplicą Lubomirskich), w której zawieszono łaskami słynący wizerunek świętego. Słusznie zatem właśnie Niepołomice i tamtejszy kościół parafialny uważane są za kolebkę kultu Karola Boromeusza na ziemiach polskich, tyle że nie posiadano tam jego relikwii, a jedynie obraz, stanowiący do tego dzieło o charakterze szablonowym, nie mające cech portretu przedstawionej na nim postaci¹⁸.

Z podobną poniekąd sytuacją mamy do czynienia w kilku innych miejscach na przedrozbiorowej mapie diecezji krakowskiej, w których świadectwa kultu św. Karola Boromeusza pochodzą z niewiele późniejszego czasu, tyle że nigdzie tam nie dysponowano jego relikwiami. I tak z roku 1616 (lub mniej więcej z tego czasu) pochodzi fresk w kościele św. Idziego w Giebułtowie z przedstawieniem kanonizowanego kilka lat wcześniej arcybiskupa Mediolanu; w roku 1617 dedykowano mu ołtarz w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu pod Krakowem, gdy z kolei w roku 1643 miała miejsce dokonana przez Jana Mazurkiewicza fundacja ołtarza pod takim samym wezwaniem (niewątpliwie już wtenczas ze stosownym wizerunkiem, choć ów obecnie widniejący pochodzi dopiero z XVIII wieku) w kościele Mariackim przy Rynku krakowskim. Dla tej ostatniej świątyni wystarano się zresztą z czasem o osobliwą „namiastkę” relikwii sławnego świętego w postaci jego autografu, którą wszakże trud-

¹⁸ M.in.: K. Sinko-Popielowa, *Kościół w Niepołomicach*, „Rocznik Krakowski” 30:1938, s. 95–100; M. Kozera, *Kościół parafialny i zamek królewski w Niepołomicach. Dzieje znane i nieznanne. 1340–1990*, Niepołomice 1994, s. 46–47; J. Zinkow, *Wokół Niepołomic i Puszczy Niepołomickiej. Przewodnik monograficzny*, Niepołomice 1997, s. 51–52; R. Róg, *Kościół w Niepołomicach pod wezwaniem Dziesięciu Tysięcy Męczenników. Królewska fundacja pokutna*, Kraków–Niepołomice 1998, s. 48–54 (tamże, na s. 137–140, dalsza literatura dotycząca Niepołomic). Por. nadto: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 862–863 (B. K r a s u c k a).

no stawiać na równi z partykułą doczesnych szczątków wyniesionego do chwały ołtarzy hierarchy¹⁹

Rzeczywiste relikwie św. Karola Boromeusza trafiły do Polski dopiero w roku 1626 lub 1627, a to za sprawą – jak już wspomniano – biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego, który tym samym zrealizował wcześniej powzięty zamiar stworzenia na terenie powierzonej mu diecezji sanktuarium ku czci tego świętego, jemu wyłącznie poświęconego (tzn. bez innych współpatronów). Jako lokalizacja owej fundacji wybrane zostało miejsce położone cokolwiek ustronnie, mianowicie wspomniane na samym początku wzgórze Karczówka w paśmie kadzielniańskim Gór Świętokrzyskich, wznoszące się na wysokość 339 m n.p.m., z którego wszakże blisko było do biskupich Kielc. Trudno nie postawić w tym miejscu pytania, dlaczego biskup Szyszkowski zdecydował się na założenie całkiem nowego ośrodka kultu św. Karola Boromeusza, skoro niegdyśiejszy pasterz Kościoła mediolańskiego odbierał już żywą cześć w podkrakowskich Niepołomicach. Można mu było dedykować również kościół w samym Krakowie, który – po umieszczeniu w nim relikwii – byłby niewątpliwie nawiedzany przez pątników przybywających do stolicy diecezji przez wzgląd na groby i relikwiarze innych świętych, znajdujące się w tutejszych świątyniach²⁰. Fundacja na Karczówce stanowiła jedynakoż wypełnienie ślubu złożonego przez biskupa Szyszkowskiego, co też zostało jasno wyartykułowane w akcie fundacyjnym tegoż z daty: Kielce, 2 V 1624. W dokumencie tym pasterz Kościoła krakowskiego stwierdza m.in.:

Quod cum ante proxime actum biennium mortifera pestilentiae lues in vicinis clavi nostrae Kielcensis locis grassata, etiam officinam nostram in qua aes conflatur Bialogon nuncupatam invasisset, atque non paucos mortales ibidem operas facientes absumpsisset, iamque oppido nostro Kielcensi par inde periculum immineret, id quod in tanto discrimine fieri convenit, humanis deficientibus remediis, ad Divinam opem per intercessionem S. Ca-

¹⁹ Zob. literaturę w poprzednim przypisie oraz: P. H. P r u s z c z, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa albo kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego*, wyd. K. J. T u r o w s k i, Kraków 1861, s. 58; M. R o ż e k, *Kościół Mariacki w Krakowie*, Piechowice 1994, s. 95; tenże, *Bazylika Mariacka w Krakowie. Przewodnik*, Kraków 2001, s. 73; R. M ą c z y ń s k i, *Nowożytne konfesje polskie. Artystyczne formy gloryfikacji grobów świętych i błogostawionych w dawnej Rzeczypospolitej*, Toruń 2003, s. 584 (relikwie w katedrze we Fromborku); M. R o ż e k, B. G o n d k o w a, *Kościół Krakowa. Leksykon*, Kraków 2003, s. 67 (kaplica w Krakowie, zbudowana w latach 1981–1982); *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. 8: *Województwo krakowskie*, red. Z. P e r z a n o w s k i, z. 2: *Bazylika Mariacka w Krakowie*, wyd. Z. P i e c h, Kraków 1982 (gdzie jednak nie wskazano na jakąkolwiek inskrypcję, odnoszącą się do św. Karola Boromeusza).

²⁰ Ogólnie do problematyki rangi i roli Krakowa jako ośrodka pielgrzymkowego (wszakże w nieco wcześniejszym okresie) zob.: A. W i t k o w s k a, *Kulty pątnicze XV-wiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984 (zwł. rozdział 2: «Loca sacra» piętnastowiecznego Krakowa).

roli Boromei, quam in similibus periculis auxilio multis fuisse compertum est, confugiendum rati, votum de capella in honorem eius Sancti, in proximo monte extruenda eiusque nomini dedicanda nuncupavimus. Cui voto cum ea qua par erat fiducia concepto, ita praesto Divini Numinis iram suam avertentis misericordia adfuit, ut penitus locus ille et incolae ab omni contagione liberarentur. Quamobrem nos, humilibus pro tanto beneficio Divinae bonitati gratiis nihil prius habuimus, quam ut promissorum memores devoti animi significationem debitam, externo quoque cultu exhiberemus. Prout quidem ad laudem Omnipotentis Dei Sospitatoris et in honorem S. Caroli Boromei intercessoris, eo nomine templum seu capellam in vertice montis supradictae officinae vicino, villaeque nostrae Ciarnow imminentis muro extruximus S. Carolo tamquam tutelari et patrono consecrandam²¹.

A zatem wstawiennictwu św. Karola Boromeusza przypisywano ustąpienie groźnej zarazy, jaka dwa lata wcześniej (w opracowaniach mowa jest o zarazie z lat 1620–1622) grasowała w okolicach Kielc, zbierając śmiertelne żniwo. Owe specyficzne okoliczności fundacji podkieleckiego sanktuarium dostrzeżone zostały w opracowaniach historycznych²², ale żaden bodaj z autorów nie zadał sobie pytania, być może nie tak oczywistego w pierwszym momencie, dlaczego właśnie w przypadku zagrożenia zarazą biskup Szyszkowski uciekł się do orędownictwa kanonizowanego zaledwie kilkanaście lat wcześniej Boromeusza. Rzecz zrozumiała, że każdy może mieć – z czysto subiektywnych racji osobistych – szczególnie sobie bliskiego świętego, którego wstawiennictwu zwykł powierzać wszelkie trudne sprawy, o wyjątkowej zaś estymie rzeczzonego pasterza Kościoła krakowskiego dla niegdysiejszego arcybiskupa Mediolanu była tu już poprzednio mowa. Niemniej w mentalności ludzi tamtych czasów żywe było (odziedziczone po średniowieczu) przeświadczenie o „specja-

²¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [dalej cyt.: AKMK], AEp 43: *Acta actorum causarum episcopalium, civilium, criminalium, obligationum, quiettationum, inscriptionum, cessionum, decimarum, testamentorum Episcopatus Cracoviensis illustrissimi et reverendissimi domini domini Martini Szyszkowski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopi Cracoviensis, ducis Severiensis, in annis 1624, 1625, 1626*, k. 695v.–696r.; Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie [dalej cyt.: APBK], M-25: *Descriptiones nonnullorum monasteriorum Ordinis Minorum Observantium*, s. 179 (171). W dalszej części tego przywileju mowa jest o obsłudze duszpasterskiej i uposażeniu świątyni.

²² Zob. S. B a r ą c z, *Pamiętnik Zakonu OO. Bernardynów w Polsce*, Lwów 1874, s. 309; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, Warszawa 1882, s. 837; J. Z d a n o w s k i, *Karczówka pod Kielcami*, Kielce 1928, s. 5 nn.; Z. S t o b i e c k a, *Pobernardyński zespół kościelno-klasztorny na Karczówce pod Kielcami*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 8:1973, s. 278–280; *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. W y c z a w s k i, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 133 (W. F. Mura-wiec); D. O l s z e w s k i, *Wspólnoty bernardynów i pallotynów na Karczówce. Zarys historii*, [w:] *Karczówka. Historia – literatura – architektura – przyroda*, red. J. L. O l s z e w s k i, Kielce 1995, s. 38; A. A d a m c z y k, *Architektura zespołu klasztornego na Karczówce*, [w:] tamże, s. 53/56; R. R ó g, *Kościół w Niepołomicach...*, s. 51; W. P a w ł o w i c z, *Kościół i klasztor na Karczówce*, Kielce–Łowicz 1999, s. 5–6; Z. G u l d o n, A. M a s s a l s k i, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 31.

lizacji” poszczególnych świętych, tak że w określonej chorobie czy przy konkretnym rodzaju nieszczęścia lub przeciwieństw losu świadomie uciekano się do orędownictwa tego, a nie innego świętego. W wiekach średnich za szczególnego patrona przy nastaniu „morowego powietrza” uważano św. Rocha, na dalszym zaś planie m.in. św. Eligiusza z Noyon, św. Remigiusza z Reims czy św. Marcjalisa i wielu innych jeszcze²³ W XVII stuleciu do grona tego dołączył wszakże właśnie św. Karol Boromeusz, a stało się tak za sprawą wydarzeń, jakie miały miejsce w latach 1576–1577 i których był on pierwszoplanowym bohaterem. Mianowicie latem 1576 r. w Mediolanie i okolicach, ale też w innych regionach północnych Włoch, wybuchła groźna epidemia, która srożyła się przez wiele miesięcy. Zamożniejsi chronili się przed tym niebezpieczeństwem, wyjeżdżając z zagrożonych regionów, jednakże Karol Boromeusz nie poszedł w ich ślady, lecz pozostał na miejscu, organizując w Mediolanie wszechstronną pomoc dla chorych i osobiście spiesząc im z pomocą, tudzież pociechą duchową. Świadom, że naraża się przez to na niebezpieczeństwo zarażenia i śmierci, dnia 9 września 1576 roku sporządził testament, lecz ofiarnej posługi na rzecz dotkniętych chorobą i cierpieniem nie zaprzestał. Swoją postawą zaskarbił sobie wtenczas wdzięczność i zarazem podziw wielu, głośno też było o tym w całej Italii, a nawet poza jej granicami. Znany nam już Stanisław Reszka, wtenczas przebywający w otoczeniu kardynała Stanisława Hozjusza w Rzymie, pisał w liście (10 III 1577) do biskupa–koadiutora warmińskiego Marcina Kromera:

[...] boimy się zarazy, bo już usadowiła się ona w Wenecji. Handel jeszcze nie został wznowiony – najpierw niech wiosna pokaże, że ostra zima na trwałe zniszczyła zarzę. Dotychczas sroży się ona w Mediolanie, gdzie kardynał Boromeusz nad podziw spełnia obowiązki gorliwego pasterza, narażając nawet swe życie na niebezpieczeństwo, aby swe owce pozyskać dla Chrystusa. Niech Go Bóg zachowa w zdrowiu przez wiele lat. Pozostała część Italii jest wolna od zarazy²⁴.

Po bez mała roku epidemia w Mediolanie ustała, pochłonawszy w samym mieście rzekomo aż 17000 ofiar, a w najbliższej okolicy dalszych jeszcze 8000. Ówczesna postawa pasterza Kościoła mediolańskiego na trwałe wszakże zapisała się w pamięci potomnych, stąd po jego śmierci zaczęto upatrywać w nim orędownika w przypadku najścia „morowego powietrza” i przyzywać jego wstawiennictwa²⁵. Tak też postąpił w roku

²³ Zob. np.: D. H. Kerler, *Die Patronate der Heiligen*, Ulm 1905, s. 81–82, 266–273; U. Janicka-Krzywda, *Patron – atrybut – symbol*, Poznań 1993, s. 51, 158 (nr 27–28), 161 (nr 33).

²⁴ *Z dworu Stanisława Hozjusza. Listy Stanisława Reszki do Marcina Kromera 1568–1582*, wyd. J. A. Kalinowska, Olsztyn 1992, s. 194 (nr 156).

²⁵ Zob. D. H. Kerler, *Die Patronate der Heiligen...*, s. 266; R. Mols, *Charles Boromé...*, kol. 509–511; S. R. Rybicki, *Święty Karol Boromeusz...*, s. 19, 106–121.

1622 biskup Marcin Szyszkowski, zobowiązując się zarazem do ufundowania – jako wotum wdzięczności – kaplicy (kościół) ku czci św. Karola Boromeusza na wzgórzu sąsiadującym ze wspomnianymi hutami miedzi w Białogonie.

Jak już była o tym mowa, stosowny akt fundacyjny wystawiony został w Kielcach 2 maja 1624 roku, gdy z kolei z datą: Kielce, 15 IV 1625, pochodzi następny dokument, odnoszący się do wznoszonej na Karczówce świątyni, a dotyczący jej uposażenia²⁶. Oba te przywileje wpisane zostały do akt krakowskiego konsystorza biskupiego w październiku 1626 roku²⁷, kiedy to dobiegł końca pewien etap prac przy budowie kościoła dedykowanego św. Karolowi, jak na to wskazuje umieszczona tam tablica marmurowa z następującą inskrypcją: SANCTO CAROLO BOROMAEO QUEM SUPERSTITEM SAECULO OBSERVANTIA COLUIT CAELESTIUM INSERTUM NUMERO MARTINUS SZYSKOWSKI EPISCOPUS CRACOVIENSIS HOC MONUMENTO RELIGIONIS CUM AEDE DEVOTE VENERATUR ANNO SALUTIS M.DC.XXVI²⁸. Zapewne świątynia gotowa była wtenczas w stanie surowym, teraz zaś miało przystąpić do wyposażenia jej wnętrza pod kątem sprawowania kultu Bożego. Już wszakże na tym etapie biskup Szyszkowski zdecydował się sprowadzić z Mediolanu relikwie świętego. Od roku 1595 pasterzem Kościoła mediolańskiego był kardynał Fryderyk Boromeusz, rodzony kuzyn św. Karola, który przychylnie odniósł się do prośby krakowskiego ordynariusza i przekazał do Krakowa część relikwii zmarłego 42 lata wcześniej arcybiskupa, zaopatrzoną w stosowny dokument (*testimonium*), poświadczający ich autentyczność. Nosi on datę: Mediolan, 12 VI 1626, a jego brzmienie jest następujące:

²⁶ AKMK, AEp 43, k. 697 (od słów: *Donationis vero tenor talis...*).

²⁷ Tamże, k. 695v–697v [nagłówek: *Ingrosatio erectionis parochialis ecclesiae Sancti Caroli Boromei prope Kielce*]. Tekst obu rzeczonych dokumentów poprzedza następującej treści wpis notarialny: „Coram officio actisque praesentibus Illustrissimi et Reverendissimi Domini Martini Szyszkowski, Dei gratia episcopi Cracoviensis, ducis Severiensis, ac me eorundem actorum notario testiumque infrascriptorum praesentia, constitutus personaliter Venerabilis Johannes, visescholasticus Kielcensis, parochus ecclesiae parochialis Sancti Caroli Boromei in Monte Karczowka prope Kielce habens ac tenens in suis manibus erectionem in pergameno ecclesiae parochialis praenominatae noviter fundatae et erectae cum duobus sigillis episcopali et capitulari, tum et donationem certarum decimarum eidem ecclesiae per Illustrissimum et Reverendissimum Dominum episcopum Cracoviensem foeliciter modernum cum consensu capitulari in pergameno cum sigillis itidem duobus salvas, sanas, illaesas et omni suspicionis nota carentes, petens eas ingrossari. Quod obtinuit. Praesentibus Curiae notariis et me Samuele Calina, Iuris Utriusque Doctore, actorum Curiae Suae Illustrissimae Celsissimis notario. Cuius erectionis tenor sequitur de verbo ad verbum” (po czym następują kolejno teksty przywilejów z 2 V 1624 i 15 IV 1625).

²⁸ APBK, M-25, s. 187 (179); *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. 1: *Województwo kielecki*, red. J. S z y m a Ń s k i, z. 1: *Miasto Kielce i powiat kielecki*, wyd. B. T r e l i Ń s k a, Kielce 1975, s. 90–91 (nr 62).

Federicus Cardinalis Boromaeus, archiepiscopus Mediolani,
 Illustrissimo et Reverendissimo Domino Martino Fischeschi[!],
 primati episcopo populoque Cracoviensi.

Eximia pietas et religio quam erga S. Caroli memoriam publice significatis movit animum nostrum ut reliquiarum eius sanctissimi corporis partem ad vos mitteremus. Mitimus igitur particulam unam ex illius intestinis scilicet, existimantes munus id fore gratissimum pietatemque erga Dei servuum Vestram pignoris huius praesentia posse confirmari deinceps et augeri. Atque ut literis et muneri adiuncto fides esset, has nostra manu annuloque nostro significamus.

Mediolani, pridie Idus Iunii MDCXXVI.
 Fridericus Cardinalis Boromeus, archiepiscopus Mediolani.
 {locus sigilli subappensi}²⁹

Świadectwo to nie jest mi znane w oryginale, a jedynie z odpisu zawartego w aktach (*Acta actorum*) krakowskiej kapituły katedralnej na Wawelu. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że oryginalny dokument – jako „przypisany” do owej partykuły ciała św. Karola Boromeusza – przekazany został dalej wraz z relikwiami, tj. w pierw do Kielc, a następnie na Karczówkę (o czym niżej). Rodzi się wszakże pytanie, dlaczego odpis ów znalazł się w aktach właśnie krakowskiej kapituły katedralnej, w których wpisany został pod datą 11 maja 1627 (na marginesie księgi widnieje przy nim adnotacja: *Reliquia S. Caroli*)³⁰ Relikwie te nie były wszak przeznaczone dla katedry na Wawelu, bo niewątpliwie widniałyby na ów temat odpowiednia wzmianka, towarzysząca rzeczonemu odpisowi, a tymczasem nie jest on opatrzony jakąkolwiek adnotacją czy dodatkową uwagą, stąd pozostaje jakby „zawieszony w próżni”. Z kolei ewentualne wystawienie na krótko tychże relikwii w wawelskiej świątyni katedralnej przed ich przekazaniem dalej, co jak najbardziej mogło mieć wtenczas miejsce³¹, nie stanowi dostatecznej racji dla wciągnięcia (w postaci odpisu) świadectwa ich autentyczności do akt kapitulnych. Uzasadnienia należy szukać, zdaje się, na zupełnie innej płaszczyźnie. Okazuje się mianowicie, że krakowska kapituła katedralna miała nieznaną nam co do szczegółów współdział w ufundowaniu sanktuarium na górze Karczówce. W cytowanym tu akcie z 2 maja 1624 roku mowa jest o tym, że biskup

²⁹ Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie na Wawelu, AAct 12: *Acta actorum capituli cathedralis Cracoviensis ab anno 1620 ad annum 1631*, k. 240r.

³⁰ Tamże.

³¹ Por. interesującą wzmiankę u ówczesnego jezuickiego kronikarza z Krakowa, Jana Wielewickiego, zapisaną właśnie pod rokiem 1627: „Festum S. Caroli Borhomei hoc anno in rubricis huius dioecesis [Cracoviensis] relatum erat cum officio semiduplici, sed postea sequentibus annis id non continuabatur” (*Ks. Jana Wielewickiego T. J. Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie*, t. 4: *Od r. 1620 do r. 1629 włącznie*, wyd. W. Chotkowski [*Scriptores rerum Polonicarum*, t. 17], Kraków 1899, s. 284). Zapewne owa wyższa ranga, nadana jednorazowo wspomnieniu liturgicznemu tego świętego w diecezji krakowskiej, miała związek właśnie ze sprowadzeniem z Mediolanu jego relikwii.

Szyszkowski dokonał tej fundacji „sub assensu Venerabilis Capituli Ecclesiae Nostrae Cathedralis Cracoviensis”, imiona niektórych członków kapituły wymieniono tamże w liście świadków, a jej pieczęć przywieszona została do związanych z fundacją dokumentów z roku 1624 i 1625, wreszcie na wzmianki o współuczestnictwie kapituły wawelskiej natrafić można i w innych źródłach³². Nie dziwi zatem, że z racji owego zaangażowania dokument poświadczający autentyczność sprowadzonych z Mediolanu relikwii wpisany został do akt kapitulnych.

Przytoczone powyżej daty: 12 czerwca 1626, tj. moment wystawienia stosownego świadectwa przez kardynała Fryderyka Boromeusza; 11 maja 1627, czyli data, pod jaką widnieje w aktach krakowskiej kapituły katedralnej odpis rzeczonygo *testimonium* – wyznaczają ramy czasowe, w jakich owe relikwie przebyły drogę z Mediolanu do Krakowa. Niektórzy autorzy twierdzą, że z Włoch do Polski miał je przywieźć osobiście biskup Marcin Szyszkowski³³, jest to wszakże domysł nie znajdujący potwierdzenia w materiale źródłowym. Przeciwnie, zapiski w tomach „Acta Episcopalia” z czasów pontyfikatu tego hierarchy dowodzą całkowitej bezzasadności owego twierdzenia, oto bowiem od listopada 1625 r. ówczesny pasterz Kościoła krakowskiego przebywał w Bodzentynie (uprzednio w Kielcach), gdzie jego obecność poświadczona jest do dnia 3 lipca 1626³⁴. Następne wpisy w „episkopaliach” wskazują na pobyt bpa Szyszkowskiego kolejno w Krakowie (10–17 VII 1626)³⁵, Sławkowie (23–29 VII)³⁶, Kielcach (7 VIII)³⁷, Urzędowie (26–28 VIII)³⁸, Iłży (2–18 IX)³⁹, Krakowie (26 IX – 9 XI)⁴⁰, Radłowie (13 XI – 2 XII)⁴¹, Kielcach

³² AKMK, AEp 43, k. 696v, 696r (zob. wyżej przypis 27); APBK, M-25, s. 179 (171); tamże, M-13: *akta prowincji małopolskiej bernardynów. III: 1628–1850*, s. 211.

³³ Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 3, s. 837: „[Marcin Szyszkowski], za życia będąc przyjacielem [Karola Boromeusza], kości świętego przywiózł był z Mediolanu” (hasło: *Karczówka*, opr. Bronisław Chlebowski); N. Goliński, *Przed nową epoką. Materiały do historii oo. bernardynów w Polsce*, Kraków 1899, s. 70 („wystawił ksiądz biskup krakowski Marcin Szyszkowski kościół ku czci św. Karola Boromeusza i przywiózł z Mediolanu relikwie tegoż świętego”); J. Zdąnowski, *Karczówka...*, s. 7 („biskup Szyszkowski był za życia przyjacielem św. Karola Boromeusza i przywiózł jego relikwie z Mediolanu”); *Klasztory bernardyńskie...*, s. 133; R. Róg, *Kościół w Niepołomicach...*, s. 51; W. Pawłowicz, *Kościół i klasztor...*, s. 7 („[bp Marcin Szyszkowski] był za życia osobistym przyjacielem św. Karola Boromeusza i jemu możemy zawdzięczać sprowadzenie relikwii tegoż świętego do kraju”).

³⁴ AKMK, AEp 43, k. 447v–634v.

³⁵ Tamże, k. 635r–649r.

³⁶ Tamże, k. 649r–655r.

³⁷ Tamże, k. 655r–658r.

³⁸ Tamże, k. 658r–663v.

³⁹ Tamże, k. 663v–678r.

⁴⁰ Tamże, k. 678r–718v.

⁴¹ Tamże, k. 719r–722v.

(7–30 XII 1626 i następnie 7 I – 26 IV 1627)⁴², Krakowie (7 V – 4 VI)⁴³, ponownie Kielcach (17 VI)⁴⁴, Bodzentynie (21 VI)⁴⁵, Lublinie (30 VI–12 VII)⁴⁶ i Iłży (17–30 VII)⁴⁷, po czym ostatniego dnia miesiąca lipca 1627 r. (31 VII) przybył on do Bodzentyna, gdzie (z krótkim wyjazdem w sierpniu do Kielc) zabawił już do końca owego roku⁴⁸. Jak zatem z zestawionego tu *itinerarium* jednoznacznie wynika, o jakiegokolwiek wyprawie tego hierarchy w ciągu roku 1626 lub 1627 do Włoch po relikwie św. Karola Boromeusza nie może być mowy.

Niewątpliwie z góry przeznaczone do sanktuarium na Karczówce (choć z przytoczonego dokumentu kardynała Fryderyka Boromeusza nie wynika, do jakiej konkretnie świątyni przekazywano ową częśćkę doczesnych szczątków niegdysiejszego pasterza Kościoła mediolańskiego) relikwie nie pozostały przez dłuższy czas w Krakowie, lecz rychło trafiły do kieleckiej kolegiaty, gdzie miały oczekiwać na zakończenie prac przy nowo wzniesionym kościele św. Karola. Fakt ów miał miejsce niewątpliwie w ciągu roku 1627, którą to datę roczną Kasper Niesiecki błędnie przyjął nawet za moment samej fundacji M. Szyszkowskiego⁴⁹. Już też w roku kolejnym, tj. 1628, sanktuarium na Karczówce było gotowe, by przyjąć cenne relikwie, które – jak wspomniano na samym początku obecnego opracowania – zostały procesjonalnie przeniesione tamże z kolegiaty Wniebowzięcia NMP w Kielcach w dniu 4 listopada 1628⁵⁰. Tenże rok (1628) widnieje zresztą na zachowanej po dziś dzień na świątyni tablicy erekcyjnej z inskrypcją: HAEC ECCLESIA 1628 ERECTA⁵¹.

⁴² Tamże, k. 722v–727v.; tamże, AEp 44: *Acta actorum causarum spiritualium, civilium, criminalium, obligationum, quietationum, inscriptionum, cessionum, decimarum, testamentorum Episcopatus Cracoviensis Illustrissimi et Reverendissimi Domini Domini Martini Szyszkowski, episcopi Cracoviensis, ducis Severiensis, in annis 1627, 1628, 1629*, k. 1–66r.

⁴³ Tamże, k. 66v–89r.

⁴⁴ Tamże, k. 89.

⁴⁵ Tamże, k. 90r–91r.

⁴⁶ Tamże, k. 91r–100r.

⁴⁷ Tamże, k. 100r–123r.

⁴⁸ Tamże, k. 123r–205r.

⁴⁹ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 8, Lipsk 1841, s. 650 („kościół na cześć św. Karola Boromeusza i klasztor OO. Bernardynów w Kielcach przy górze Karczówka fundował 1627, dokąd relikwie tego świętego wprowadził”). Na rok 1627 wskazują także m.in. E. Ozorowski (*Słownik polskich teologów katolickich*, red. H. E. Wyczański, t. 4, Warszawa 1983, s. 296) i B. S. Kumor (tenże, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998, s. 521).

⁵⁰ Zob. m.in.: S. Barącz, *Pamiętnik Zakonu...*, s. 309; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 3, s. 837; J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 7–8; *Klasztory bernardyńskie...*, s. 133; A. Adamczyk, *Architektura zespołu klasztornego...*, s. 56; W. Pawłowicz, *Kościół i klasztor...*, s. 8.

⁵¹ *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. 1 z. 1, s. 91 (nr 63); J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 7; Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 280; D. Olszewski, *Wspólnoty bernardynów i pallotynów...*, s. 38; A. Adamczyk, *Architektura zespołu klasztornego...*, s. 53

Nie wiemy, jak wyglądał sprawiony na sprowadzoną z Mediolanu partykułę doczesnych szczątków św. Karola Boromeusza relikwiarz, który miał zostać umieszczony na wykonanym z alabastru ołtarzu głównym sanktuarium na Karczówce. Nie należy wszakże wątpić, że sporządzono go z odpowiednio szlachetnego materiału, z należyтым kunsztem artystycznym, i że nie umieszczono np. w tabernakulum ołtarzowym, jako że to właśnie biskup Marcin Szyszkowski na synodzie diecezjalnym w roku 1621 wydał stosowne regulacje w tej materii, dotyczące relikwii świętych i ich przechowywania, w których czytamy m.in.:

In quibus ecclesiis sunt reliquiae antiquae, habendae sunt in illa veneratione, in qua hactenus fuerunt. Novas autem reliquias, nullus ecclesiae rector in ecclesia venerandas exponat, nisi prius habita a Nobis revisione et approbatione. Non esse ferendum S. Gregorius scribit, dum permittitur sacras reliquias a laicis viris tangi aut ipsas deosculari; ideo sola argenetae alteriusque decentis materiae vascula, aut saltem per virtum vel crystallum, non autem ipsa nudata deosculanda tradantur, quod tamen in plerisque locis non sine abusu et irreverentia scimus observari, ideo de caetero prohibemus. Reliquiae sanctorum, nunquam in tabernaculo Sacrosanctae Eucharistiae servantur, sed separatim in theca (quae armarium vulgo dicitur) intus honorifice serico vestita et extrinsecus depicta. Insigniores sanctorum reliquiae, utpote sanctorum capita, crura, brachia aliaque membra integra, thecis preciosibus inclusa, per domos tempore strenuarum non circumferantur, sed minutiores reliquiae crucibus argenteis aut pacificalibus inclusae, idque cum summa reverentia et honore et nunquam in privatis vel suis vel secularium aedibus relinquantur, sub poenis gravioribus, arbitrio nostro, iuxta qualitatem scandali, aut transgressionis, sacerdoti imponendis⁵².

W tym konkretnym przypadku nie mamy do czynienia z jakąś okazałą partykułą ciała świętego, jak bowiem wynika z przytoczonego wcześniej poświadczenia kardynała Fryderyka Boromeusza, była to część trzewi (wnętrzości). Mimo tej okoliczności należy jednak domyślać się, że ufundowany przez bpa Szyszkowskiego relikwiarz nie był raczej równie skromny, co jego zawartość⁵³ Na ten również czas zwykło się dato-

(tamże fotografia), 56; W. Pawłowicz, *Kościół i klasztor...*, s. 8; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3: *Województwo kieleckie*, red. J. Z. Łoziński, B. Wolff, z. 4: *Powiat kielecki*, Warszawa [1957], s. 43–44.

⁵² *Reformationes generales ad clerum et populum dioecesis Cracoviensis pertinentes, ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino Martino Szyszkowski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopo Cracoviensi, duce Severiensi, in synodo dioecisana sancitae et promulgatae anno M.DC.XXI, die decima Februarii, Cracoviae [1621]*, s. 152 (Caput L. *De reliquiis sanctorum*). Zob. także: J. Kracik, *Relikwie*, Kraków 2002, s. 220. Ogólnie na temat relikwiarzy i samego kultu relikwii zob.: K. Szczepkowska-Naliwajek, *Relikwiarze średniowiecznej Europy od IV do początku XVI wieku. Geneza, treść, styl i technika wykonania*, Warszawa 1996, *passim*.

⁵³ Dla kontrastu godzi się w tym miejscu przypomnieć, że przed rokiem 1621 biskup Marcin Szyszkowski przekazał z Krakowa do Asyżu, dla tamtejszej bazyliki patriarchalnej św. Franciszka, relikwiarz z okazałymi fragmentami (kości ręki) św. Stanisława, podjętymi z katedry na Wawelu i po dziś dzień przechowywanymi w bazylice asyjskiej. Ostatnio pisał na ten

wać wielokrotnie później przemalowywany obraz z ołtarza głównego sanktuarium, przedstawiający św. Karola adorującego Chrystusa zdjętego z krzyża (opatrzone napisem: VADE CAROLE DOMINUS TE VISITAT). W założonym w roku 1656 rękopisie bernardyńskim *Chronologia Ordinis Fratrum Minorum de Observantia provinciae Minoris Poloniae et Magni Ducatus Litvaniae*, na temat tegoż wizerunku i ołtarza zanotowano:

Altare maius ex alabastro est constructum, in quo exposita est ad effigiem depositionis Domini Nostri Jesu Christi imago patroni huius ecclesiae, S. Caroli Boromaei⁵⁴.

O bernardynach wspomniano tu nieprzypadkowo, albowiem najdalej w roku 1629 biskup Szyszkowski zdecydował się właśnie im powierzyć opiekę nad nowo powstałym sanktuarium. Uprzednio pieczę nad świątynią sprawował kler diecezjalny, konkretnie zaś kolegium wikariuszy kapituły kieleckiej, którym też przysługiwało prawo prezentowania kandydata na funkcję proboszcza. Pierwszym rządcą owej podkieleckiej parafii został tedy wicescholastyk rzeczonyj kapituły kolegiackiej Jan *Czapigius*, który to właśnie dopełnił w październiku 1626 r. formalności wciągnięcia do akt krakowskiego konsystorza biskupiego przywilejów fundacyjnych (o czym wcześniej)⁵⁵ W roku 1628 zrezygnował on z tegoż probostwa i 12 maja tr. (w Kielcach) instytuowany został przez biskupa Szyszkowskiego nowy proboszcz – Wojciech Łazowski (*Łazovius* vel *Lasovius*)⁵⁶, za którego miała miejsce uroczysta introdukcja relikwii św. Karola Boromeusza do kościoła na Karczówce. Z jakichś względów i on jednak zrezygnował z funkcji proboszczowskich – bardzo zresztą rychło, jako że w dniu 23 lutego 1629 roku pasterz diecezji instytuował w Kielcach jego następcę w osobie ks. Wojciecha z Wiślicy (*Visliciensis*)⁵⁷ Uprzednio

temat M. W a l c z a k: *Kanonizacja św. Stanisława jako temat historyczny w sztuce Krakowa*, „Studia Waweliana” 11–12:2002–2003 [druk: 2004], s. 37.

⁵⁴ APBK, M-25, s. 187 (179). Zob. również: Z. S t o b i e c k a, *Pobernardyński zespół...*, s. 295–298; *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. 1 z. 1, s. 98–99 (nr 74); *Klasztory bernardyńskie...*, s. 133; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3 z. 4, s. 44.

⁵⁵ Zob. wyżej przypis 27. Por. także: M. P i e n i a ż e k - S a m e k, *Kielce XVII–XVIII wiek. Słownik biograficzny*, Kielce 2003, s. 32.

⁵⁶ AKMK, AEp 44, k. 280v–281r: [*Institutio ad ecclesiam parochialem S. Caroli Boromei*]: „Illustrissimus et reverendissimus dominus Martinus Szyszkowski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopus Cracoviensis, dux Severiae etc., ad ecclesiam parochialem Sancti Caroli Boromei in monte Karczowka penes Kielcze, post liberam resignationem Venerabilis Joannis Czapigii, dictae ecclesiae parochialis ultimi et immediati possessoris vacantem, Venerabilem Albertum Łazovium, actupresbyterum, ad praesentationem vicariorum ecclesiae collegiatae Kielcensis, unicorum, verorum et legitimorum patronum, instituendum ac investiendum esse decrevit”. Zob. nadto: W. P a w ł o w i c z, *Kościół i klasztor...*, s. 7.

⁵⁷ AKMK, AEp 44, k. 431v [*Institutio ad ecclesiam parochialem Karczowka*]: „Illustrissimus et reverendissimus dominus Martinus Szyszkowski [...] ad ecclesiam parochialem in

wszakże (29 I 1629) biskup Szyszkowski zwrócił się z propozycją do prowincjała bernardynów, by ta właśnie gałąź duchowych synów św. Franciszka z Asyżu roztoczyła opiekę nad podkieleckim sanktuarium i założyła tam swoją placówkę (niektórzy autorzy wyrażają przekonanie, że pertraktacje w owym przedmiocie rozpoczęły się najpewniej jeszcze w roku poprzednim, tj. 1628)⁵⁸. Urzeczywistnienia tego zamysłu pasterzowi Kościoła krakowskiego nie dane jednak było dożyć, zmarł bowiem zaledwie kilkanaście miesięcy później (30 IV 1630). W bernardyńskim rękopisie *Descriptiones nonnullorum monasteriorum Ordinis Minorum Observantium* z 2. połowy XVIII wieku, zawierającym wszakże przepisane starsze świadectwa, czytamy:

Illustrissimus ac Reverendissimus Dominus Martinus Szyszkowski, episcopus Cracoviensis, ecclesiam de petra [...] in honorem Sancti Caroli Borromaei, nuper canonizati, ad quem praeditus Illustrissimus episcopus [Szyszkowski] miram devotionem habuit, in praefato loco construi fecit, in quam reliquias eiusdem Sancti de autoritate Urbani Papae 8^o conquisitas iuxta morem Catholicum reverenter intulit cumque eum mors tempestina abripuit e vivis; opus continuandum devolutum est ad eius nepotem [...], videlicet episcopum Varmiensem⁵⁹.

Wspomniany biskup warmiński to Mikołaj Szyszkowski, który wszakże pasterzem Kościoła na Warmii został dopiero w roku 1633, a zatem w momencie przybycia zakonników na Karczówkę nie posiadał jeszcze biskupiej infuły. Nie od rzeczy zresztą będzie nadmienić, że także inni spośród krewniaków zmarłego w roku 1630 ordynariusza krakowskiego byli na różny sposób zaangażowani w fundację i uposażenie sanktuarium ku czci św. Karola Boromeusza koło Kielc (stąd obok portalu w fasadzie kościoła umieszczono drzewo genealogiczne Szyszkowskich). Kustosz krakowskiej kapituły katedralnej i zarazem sekretarz kró-

monte Karczowka dicto prope Kielce, tituli Sancti Caroli Boromei, post liberam resignationem Venerabilis Alberti Lasowii, dictae ecclesiae parochialis ultimi et immediati possessoris, vacantem, ad praesentationem venerabilium vicariorum ecclesiae collegiatae Kielcensis, verorum ac legitimorum patronum dictae ecclesiae, venerabilem Albertum Visliciensis, actu presbyterum, instituendum ac investiendum esse decrevit". Zob. nadto: W. P a w ł o w i c z, *Kościół i klasztor...*, s. 7.

⁵⁸ M.in.: J. Z d a n o w s k i, *Karczówka...*, s. 8; *Klasztory bernardyńskie...*, s. 133–134; A. A d a m c z y k, *Architektura zespołu klasztornego...*, s. 57; W. P a w ł o w i c z, *Kościół i klasztor...*, s. 8. Właśnie pod rokiem 1629 o fundacji sanktuarium na Karczówce wzmiankuje wspomniany już wcześniej jezuita J. Wielewicki, choć w tym kontekście nie nadmienia nic o bernardynach: „Non dissimile alius beneficium id episcopus [tj. Marcin Szyszkowski] S. Carolo Borromaeo attribuebat. Extruxerat huic Sancto templum in monte, marmoribus ac plumbifodinis celebri opido, Kielce dicto, adiacenti et ad illud reliquias praedicti Sancti solenni apparatu deferri curaverat" (*Ks. Jana Wielewickiego T.J. dziennik spraw domu zakonnego...*, t. 4, s. 324).

⁵⁹ APBK, M-26: *Descriptiones nonnullorum monasteriorum Ordinis Minorum Observantium*, s. 41.

lewski Andrzej Szyszkowski⁶⁰ oraz Stanisław Szyszkowski (*capitaneus Luboviensis*) wystąpili w gronie świadków na dokumencie fundacyjnym z 2 maja 1624 roku⁶¹. Mikołaj Szyszkowski, jak już wspomniano, zajął się po śmierci stryja sfinalizowaniem sprawy sprowadzenia na Karczówkę bernardynów, podczas gdy sekretarz królewski Marcin Szyszkowski, podkomorzy wieluński (zapewne tożsamy z bratem biskupa warmińskiego – starostą lelowskim i dziedzicem na Spytkowicach), dokonał w roku 1645 hojnego zapisu na rzecz tegoż sanktuarium „pro vino, cera, oleo et aliis necessitatibus altaris”⁶². Ostatecznie duchowi synowie św. Franciszka z Asyżu podkielecki kościół św. Karola Boromeusza objęli w posiadanie dnia 2 sierpnia 1631 roku⁶³, od tego też momentu datują się dzieje ich tu-tejszego konwentu⁶⁴. Stali się zatem kustoszami przechowywanych tu relikwii świętego pasterza Kościoła mediolańskiego, do których niewątpliwie ściągali liczni pielgrzymi. Jak zresztą czytamy w przywołanym już wcześniej rękopisie *Descriptiones nonnullorum monasteriorum...*, „in hoc conventu fratres de beneficentia episcoporum Cracoviensium aluntur ac gratias experiuntur. Porro pro reliquiis Sancti Caroli in praefatam ecclesiam illatis extat testimonium Eminentissimi Friderici Cardinalis Borromaei, archiepiscopi Mediolanensis, et pro veritate purpurae Sancti Caroli, quae in ecclesia eadem pro reliquiis habetur”⁶⁵. A zatem obok znanych nam już relikwii, otrzymanych wraz z dokumentem metropolity mediolańskiego Fryderyka Boromeusza, które to *testimonium* zostało tu wspomniane, bernardyni z Karczówki weszli w posiadanie również innej

⁶⁰ Por.: B. S. Kumor (*Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 2, Kraków 1999, s. 288; także s. 280 nr 43) pominął A. Szyszkowskiego w wykazie prałatów-kustoszów kapituły katedralnej na Wawelu (dla lat 1618–1625 w wykazie ks. Kumor a widnieje luka). Zob. również: M. Pieniążek - Samelk, *Kielce XVII–XVIII wiek...*, s. 160.

⁶¹ Zob. wyżej przypis 20.

⁶² APBK, M-13, s. 213: „1645. In castro Chęciniensi, feria quinta post Dominicam Remiscere proxima, Magnificus Martinus Szyszkowski, aulicus S. R. Maiestatis, inscripsit huic conventui summam 8000 florenorum Polonorum cum assignatione et assecuratione census annui a dicta summa 500 florenorum Polonorum super bonis Oleszno, Krasocin, etc., pro vino, cera, oleo et aliis necessitatibus altaris”.

⁶³ Działo się to za krótkotrwałych rządów w diecezji krakowskiej bpa Andrzeja Lipskiego, który w zaledwie miesiąc później – 4 listopada – zmarł.

⁶⁴ Zob. S. Barącz, *Pamiętnik zakonu...*, s. 309–310 (gdzie jako datę „osadzenia” bernardynów podano 4 IV 1630); *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 3, s. 838; J. Golichowski, *Przed nową epoką...*, s. 70; J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 8 nn.; Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 280–281; *Klasztory bernardyńskie...*, s. 133–134 (tu dalsza literatura); A. Adamczyk, *Architektura zespołu klasztorowego...*, s. 57 nn.; W. Pawłowicz, *Kościół i klasztor...*, s. 8, 11–12; Z. Guldón, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 31. Ze źródeł archiwalnych zob. zwłaszcza: APBK, M-25, s. 179–187 (171–179): *De conventu Kielcensi ad S. Carolum Borromeum*; tamże, M-26, s. 41–42 (*Conventus Kielcensis*).

⁶⁵ APBK, M-26, s. 41.

pamiętki po św. Karolu, a mianowicie zapewne jakiegoś fragmentu jego purpury kardynalskiej, który również przykuwał uwagę wiernych i traktowany był jako relikwia⁶⁶.

* * *

Nie jest zamiarem piszącego te słowa śledzenie dalszych losów sprowadzonej do Polski przez biskupa Marcina Szyszkowskiego partykuły doczesnych szczątków św. Karola Boromeusza, jak i przedstawianie historii sanktuarium tego świętego na Karczówce. O dziejach owych relikwii w następnych dziesięcioleciach nie wspominają wszakże autorzy piszący o podkieleckim ośrodku kultu mediolańskiego arcybiskupa, podczas gdy zarówno w aktualnych schematyzmach diecezji kieleckiej, jak i w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce* czy również w odnośnym tomie *Corpus inscriptionum Poloniae*, próżno szukać jakichkolwiek wzmianek, iżby w tamtejszym kościele zachował się jakiś relikwiarz związany z osobą św. Karola (nadal natomiast znajduje się w ołtarzu głównym obraz z wizerunkiem tego świętego)⁶⁷. Albo zatem dziś już utracono orientację, który spośród relikwiarzy ze świątyni na Karczówce należy łączyć ze słynnym kardynałem z Mediolanu, patronem papieża Jana Pawła II, albo też relikwie tamte zostały w jakimś momencie dziejowym utracone. Zaledwie zresztą w trzydzieści lat po fundacji podkieleckie sanktuarium doświadczyło (20 IX 1655) grabieży ze strony szwedzkich żołnierzy, których cenny relikwiarz z pewnością mógł zainteresować (o ile nie został ukryty), podczas gdy jego zawartość nie przedstawiała dla nich, jako protestantów, jakiegokolwiek wartości⁶⁸. Zdaje się wszakże nie ulegać wątpliwości, że same przynajmniej relikwie św. Karola zdołano z tamtej pożogi dziejowej ocalić, na co wskazuje chociażby niedatowane *testimonium*, zachowane w Archiwum OO. Bernardynów w Krakowie w fascykułe luźnych akt do dziejów bernardyńskiej prowincji małopolskiej w latach 1628–1850, odnoszące się właśnie do Karczówki, o następującej treści:

In nomine Domini Amen.

Erectio et fundatio conventus Kielcensis in monte celeberrimo dicati S. Carolo Borromaeo, Cardinali S. Praxedis, episcopo Mediolanensi, sub eiusque titulo et patrocinio, in

⁶⁶ Por. J. Carroll Cruz, *Niezniszczalni. Studium o ciałach świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego, które nie uległy rozkładowi*, Gdańsk 2002, s. 206–207.

⁶⁷ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3 z. 4, s. 42–45 (gdzie o relikwiarzach na s. 44); *Katalog duchowieństwa i parafii diecezji kieleckiej*, Kielce 1999, s. 311–312. Zob. także literaturę wskazaną wyżej w przypisie 62.

⁶⁸ Zob. m.in.: J. Zdanowski, *Karczówka...*, s. 14 (przypis 2); Z. Stobiecka, *Pobernardyński zespół...*, s. 282; A. Adamczyk, *Architektura zespołu klasztornego...*, s. 65, 71 (przypis 72).

qua ecclesia etiam reliquiae sacrae praefati Sancti Cardinalis per Illustrissimum et Reverendissimum Martinum Szyszkowski cum toto Venerabili Capitulo Cracoviensi fundatorem huius loci introductae, et miraculis clare patent gaudetque hic locus hoc Sancto veluti Roma Laurentio, Jerosolima Stephano, Cracovia Stanislao, Gnesna Adalberto.

Conventus praefatus in altissimo monte rupeo circa quem metalli fodina est, et nunc fodiuntur metalla, totus de lapide extractus cum ecclesia, in remoto loco a villis et civitate. In ecclesia habet altaria quinque, confraternitas tres, nempe S. Angeli Custodis, S. Annae et S. Francisci cum suppellectili nostrae minoriticae professioni competente; communitas illius loci sustentatur gratia episcopi Cracoviensis successive et Illustrium canonicorum. Haec fundatio facta est anno 1624.

Ita est: Fr. Venceslaus Myslik, guardianus loci

Fr. Michael Kolasinski, vicarius n.

Fr. Franciscus Gołębowski, praedicator loci

Fr. Cornelius, confessor emeritus⁶⁹.

Z treści tego *testimonium* zdaje się wynikać, że relikwie św. Karola nadal znajdowały się na Karczówce w momencie sporządzenia tego dokumentu. Jak wspomniałem, jest to dokument niedatowany, niemniej imiona zakonników na nim podpisanych pozwalają na uchwycenie jakiegoś punktu odniesienia w warstwie chronologii. Widniejący na pierwszym miejscu gwardian z Karczówki, to o. Wacław Myślik, który profesję zakonną złożył (jako 18-letni młodzieniec) w Krakowie dnia 30 września 1685 roku⁷⁰. Z kolei ówczesny wikariusz tożsamy jest zapewne z o. Michałem Kolaszowiczem, którego profesja zakonna miała miejsce (również w Krakowie) dnia 22 września 1688 roku⁷¹. Wreszcie wspomniany kanonik, to zmarły 16 maja 1736 roku w Sokalu o. Franciszek Gołębowski⁷². Podane tu daty pozwalają zatem przyjąć, że ów odnoszący się do Karczówki dokument pochodzi najpewniej z początków XVIII stulecia (lub co najwyżej z samego schyłku XVII wieku), a w każdym razie nie ulega wątpliwości, że wystawiony został w dobrych kilka dziesięcioleci po „potopie” szwedzkim.

W tym kontekście zastanawia cokolwiek fakt, że w związku z odwiedzinami w klasztorze na Karczówce (13 VII 1787) króla Stanisława Augusta, znany poeta i pisarz Adam Naruszewicz, wtenczas biskup koadiutor smoleński, w opisie podróży monarchy przez ziemie bliskiej już kresu swych dziejów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w stosownym passusie ani słowem nie napomknął o przechowywanych w owym sanktuarium relikwiach. Stwierdzono jedynie:

13 lipca [1787] [...] Najjaśniejszy Pan [...] wyjechał z rana konno [...] do Karczówki w pobliżu Kielców sytuowanej. [...] Wszedłszy Najjaśniejszy Pan do kościoła JJ. XX.

⁶⁹ APBK, M-13, s. 211.

⁷⁰ APBK, RGP-k-54: *Teki Bogdalskiego*, t. 37 (*Misacki–Mytkowicz*), k. 237r.

⁷¹ APBK, RGP-k-43: *Teki Bogdalskiego*, t. 26 (*Klembrzyński–Kołyś*), k. 209r.

⁷² APBK, RGP-k-34: *Teki Bogdalskiego*, t. 17 (*Girdenowicz–Gośnicki*), k. 126r.

Bernardynów, słuchał tam Mszy św., po której [...] oglądał sławną ową statuetkę ś. Barbary, mającą wysokość na 2 łokcie, z jednego ziarna kruszcu ołowianego wyrobioną. Odwiedził potem klasztor, skąd wyszedłszy, wszedł do karety [i udał się do Niewachłowa]⁷³

Być może zgodnie z duchem epoki króla Stanisława Augusta nie interesował kult relikwii, niezbyt przystający do sposobu postrzegania świata przez człowieka doby oświecenia tudzież wizerunku oświeceniowego monarchy, a jeśli nawet oglądał w świątyni na Karczówce relikwie, to zapewne fakt ów zamilczał w swym diariuszu biskup Naruszewicz – świadom, że jego drukowane na bieżąco w prasie relacje z podróży monarchy są czytane głównie przez „oświecone” warstwy społeczeństwa, nieraz krytycznie nastawione do tradycyjnych form pobożności, bliskich niezmiennie prostemu ludowi.

Rok 1864 przyniósł kasatę podkieleckiego klasztoru bernardynów, wszakże ostatni mieszkający tam i sprawujący posługę duszpasterską zakonnik zmarł dopiero pół wieku później (12 II 1914). Wraz z tym opiekę nad świątynią przejął na powrót kler diecezjalny, a konkretnie wikariusze kieleckiej katedry, natomiast począwszy od roku 1918 zamieszkały tu siostry służebnice Najświętszego Serca Jezusowego. Już po II wojnie światowej, w roku 1957, pobernardyński zespół klasztorny na Karczówce przekazany został z kolei pallotynom, którzy obecni są tam po dziś dzień. Nie było zatem w dotychczasowych dziejach tegoż sanktuarium św. Karola Boromeusza momentu, kiedy by zostało ono opuszczone lub zaniedbane i kiedy by mogło nastąpić przepadnięcie relikwii. Prześledzenie ich dalszych losów wymaga zatem podjęcia dopiero stosownych poszukiwań w archiwaliach (przede wszystkim kieleckich), odnoszących się do dziejów tej górującej nad dawnym miastem biskupim świątyni, która przykuwa uwagę podróżnych przybywających do Kielc. Po dziś dzień zresztą ów malowniczo położony kościół nie przestał być ośrodkiem kultu mediolańskiego arcypasterza⁷⁴, choć z drugiej strony nie spełniło się pragnienie fundatora, by do Karczówki przylgnęło miano Góry św. Karola⁷⁵

⁷³ „Gazeta Warszawska” 1787 nr 58 (21 VII 1787), s. [1–2]; *Diariusz podróży Stanisława Augusta króla na Ukrainę w roku 1787 przez Adama Naruszewicza, biskupa smoleńskiego*, [w:] *Wybór pisarzy polskich. Historia*, Warszawa 1805, s. 482–483; W. P a w ł o w i c z, *Kościół i klasztor...*, s. 12 (przypis 32). Por. nadto: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 3, s. 837; N. G o l i c h o w s k i, *Przed nową epoką...*, s. 70; J. Z d a n o w s k i, *Karczówka...*, s. 14; Z. S t o b i e c k a, *Pobernardyński zespół...*, s. 275; *Klasztory bernardyńskie...*, s. 134.

⁷⁴ O osobliwym przejawie kultu tego świętego, tyle że na gruncie krakowskim (w związku z osobą prof. Karola Estreichera juniora), zob.: S. W a ł t o ś, *Na tropach doktora Fausta i inne szkice*, Warszawa 2004, s. 182–184.

⁷⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 3, s. 837–838; J. Z d a n o w i c z, *Karczówka...*, s. 7; W. P a w ł o w i c z, *Kościół i klasztor...*, s. 7–8.

THE IMPORTATION OF RELICS OF SAINT CHARLES BORROMEO
TO THE CRACOW DIOCESE (1626/1627)

S u m m a r y

Saint Charles Borromeo (d. 1584), cardinal and archbishop of Milan since 1560, canonized in 1610, is numbered among the most popular saints of the post-Tridentine Catholic Church. His cult remains still lively in many countries, while his relics are venerated in different places of Europe. In Poland little town Niepołomice near Cracow is considered to be the oldest centre of cult of Saint Charles Borromeo, but there are no relics of this famous Patron. In the light of recognized archival sources very picturesque situated church of Saint Charles Borromeo in Karczówka (Mount of Saint Charles) near Kielce was first sanctuary in territories of the pre-partition Poland with relics of this canonized archbishop of Milan. That sanctuary was founded in 1624 by Martin Szyszkowski, bishop of Cracow, who obtained mentioned relics (particle of bowels) from cardinal Frederic Borromeo (cousin of Saint Charles), archbishop of Milan of that times, in 1626 (1627). In years 1631–1864 custodians of church in Karczówka as well of these relics were Franciscans–Observants, in Poland called Bernardines. The present article refers to the lengthy circumstances of that pious foundation of bishop Martin Szyszkowski (d. 1630) from 17th the century.